



## DRZWI SIĘ NIE ZAMYKAJĄ

Dla **Krystyny Jandy** najważniejszym miejscem w teatrze jest scena. Ale w jej Polonii równie gorąco jak na deskach scenicznych jest w pokoju aktorki. Nie nazywa go gabinetem. „Nie jestem dyrektorem, do którego trzeba się zapisywać przez sekretarkę... I tak jej nie mam” – mówi „Gali”. Skrywany do tej pory za kulisami, niezwykle świat artystki pokazujemy jako pierwsi. tekst **MACIEJ KĘDZIAK**

**M**iałam wczoraj siedem niezapowiedzianych wizyt aktorów. Drzwi mojego pokoju się nie zamykają. Ciągłe jest tyle spraw, ludzi...” – mówi Krystyna Janda. Aby dotrzeć do jej gabinetu w warszawskim teatrze Polonia, trzeba pokonać kilka małych korytarzyków i zaułków. Po słodkim, orientalnym zapachu można poznać, że jesteśmy już blisko... „Każda szuflada biurka

i szafek w tym pomieszczeniu pachnie inaczej” – przyznaje aktorka. Dlaczego urządziła swój pokój na czerwono, w kolorze, który pobudza i ożywia? „Bo na mnie ten rodzaj czerwieni działa uspokajająco. Osobiście go wybierałam w sklepie z farbami” – zdradza. Wzorzysty dywan artystka przywiozła z domu w Milanówku, lampy, które stoją na biurku, oraz zyrandol kupiła sama, tak jak orientalne tkaniny. Pod szafkami stoją buty: szpilki, czótenka, klapki. „Czasami muszę z jakiegoś powodu zmienić buty” – dodaje.

I prowadzi nas dalej. Otwiera inne drzwi: „Proszę zobaczyć. Moja teatralna łazienka jest większa od pokoju”. Wiązanki, które aktorka dostaje od widzów, zazwyczaj stoją przed jej pokojem. Rzadko stawia je u siebie. „Bo nie lubię widoku więdnących kwiatów” – przyznaje. Pod jej drzwiami przesiadują aktorzy. Przychodzą tam na papierosa. Jedni siadają przy stoliku, inni bliżej szafy, na której leży okazały kamień. Nie boją się, że na nich spadnie? „Nie. Bo ten kamień... jest uszyty z filcu” – śmieje się aktorka.





**SNOP ZBOŻA**

Moja znajoma z Milanówka, właścicielka kwiatarni, przyniosła mi sнопek i powiedziała: „Musi stać, żeby się szczęściło”. To była pierwsza rzecz, która się tutaj pojawiła.



**FOTOGRAFIE**

Męża Edwarda, synów Adama i Jędrka oraz córki Marysi.



**BIURKO**

Elektroniczny zegar dostałam od syna. Obok komputera – scenariusz nowego filmu „Emigranci”, który czytam.



**LUSTRO**

Sprawia, że mój pokój wydaje się większy. Na ramie stoi m.in. szminka i leży wachlarz.



**DRZWI Z DEDYKACJAMI**

Moja córka pierwsza się na nich podpisała. A po niej m.in. Magda Czapieńska, Andrzej Poniedziałki, Wojciech Malajkat, Jerzy Trela.



**KSIĄŻKI I OBRAZY**

Portret laciatego psa jest – podobno – autorstwa Alfonsa Karpińskiego. Obok kołaż z naszych rodzinnych zdjęć.



**GIPSOWA GŁOWA**

Kupiłam ją w antykwariacie niedaleko teatru. Spodobała mi się. A wieniec oliwny dostałam od przyjaciół.